Część II. № 31. Petersburg, 6 Sierpnia 1830.

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 5 Sierpnia. 30 Lipca o 11 wieczor Cesarz Jmć raczył wyjechać do Sweaborga w Finlandii, razem s P. Jenerał-Adjutantem *Benkendorfem*. Jenerał-Gubernator Finlandii Jenerał-Adjutant *Zakrewski* udał się tam 26 Lipca.—31 Lipca o 9 z rana N. Pan przybył do Wyborga, i po wysłuchaniu w tamecznej cerkwi nabożeństwa i obejrzeniu wojsk, o 10 po półn. raczył udać się w dalszą podróż.

— 30 Lipca przybył do tutejszej Stolicy Jenerał-Feldmarszałek Hr. *Dybicz-Zabałkański*.

— Xiąże *Oskar*, Następca Tronu Szwecii i Norwegii, po pożegnaniu NN. Cesarza i Cesarzowéj w Peterhofie w niedzielę 27 Lipca, udał się do Kronstadtu, a stamtąd na powrót do Stokholmu.

— Xiążę Karol Pruski wyjechał s Peterhofa do Szczecina w nocy z 22 na 23 Lipca, na Rossyjskim parochodzie *Jżora*.

— 22 Lipca o 2 po połud. J. C. M. W. Xiążę MICHAŁ przybył do Moskwy i zatrzymał się w hotelu hr. *Gołowkina*. Nazajutrz J. C. M. zwiedził zakład sztucznych wód mineralnych, a 24 t. m. zaczął brać wody Karlsbadzkie.

— Jenerał-Adjutant Xżę *Trubeckoj* wyjechał do Londynu s powinszowaniem od N. Pana Królowi Wilhelmowi IV. wstąpienia na Tron. Towarzyszy mu w téj podróży Fligel-Adjutant *Kozarski*.

— Król Jmć Szwedzki ozdobił Ministra Dworu Cesarskiego Xcia *Wołkońskiego* orderem Serafinów, Jenerał-Adjutanta *Chrapowickiego* ord. Miecza 1 kl. a Marszałka Dworu hr. *Potockiego* ord. Gwiazdy Polarnéj.

Najwyższy *Manifest*. Z Bożéj łaski My MIKOŁAJ I. Cesarz i Samowładca wszech Rossyi i t. d.

Lubo Najwyższa opatrzność położyła koniec wojnie s Portą Ottomańską, i ukochana ojczyzna Nasza cieszy się pożądanym pokojem, stém wszystkiém niekomplet wojsk, pochodzący tak od nieuchronnych skutków wojny, jak i od doświadczanych w ciągu jéj chorób, oraz od zwyczajnego ubytku ludzi i uwolnienia tych, którzy stali się niezdolnemi do dalszego jéj odbywania, stawi konieczną potrzebę uzupełnienia—Niedostatek ten nadewszystko zwiększył się s powodu użyczonego przez Nas uwolnienia starych żołnierzy przed terminem wysługi. S tych uwag znajdując potrzebę uzupełnienia wojsk lądowych i morskich na stopie pokoju, uznajemy za przyzwoite uczynić w roku bieżącym nabór rekrutów, i przeto roskazujemy:

1) Zebrać w całém Państwie (oprócz Gruzyi i Bessarabii) s piąciuset dusz po *dwóch* rekrutów.

2) Niedobór z 92 naboru połowy rekrutów z Gubernii Chersońskiéj, Ekaterynosławskiéj, Połtawskiéj, Słobodsko-Ukraińskiéj, Kijowskiéj i Podolskiéj odłożyć do następnych naborów.

3) Uskutecznić nabor stosownie do istniejących praw i osobnego ukazu danego wraz z niniejszem Rządz. Senatowi — Tym ukazem roskazując, między inném, aby w przedmiocie miary wzrostu rekrutów ograniczono się jedynie nieuchronną koniecznością, obróciliśmy szczególną Naszą uwagę, na zmniejszenie ile możności wydatków z rekrutską powinnością połączonych, i dla większéj Naszych wiernych poddanych ulgi, roskazaliśmy brać pieniądze przeznaczone na umundurowanie rekrutów, ze znacznem zmniejszeniem ceny. Dano w Alexandryi w bliskości Peterhofa dnia 30 Lipca lata od narodzenia Chrystusa Pana 1830, a panowania naszego, 5.

Przez Najwyższy ukaz do Rządz. Senatu dany współcześnie z wypisanym wyżéj Manifestem, postanowiono co następuje: 1) Nabór rospocząć od 1 Listopada b. r. a ukończyć niechybnie we dwa miesiące. 2) Rządz. Senat uczyni rosporządzenie aby w tym przeciągu czasu wszyscy zalegający s przeszłych naborów rekruci, byli wybrani. 3) Przyjmować rekrutów niemłodszych nad lat 20 i nie starszych nad 35, wzrostu niemniejszego nad 2 arszyny i 3 wierszki. We względzie przywar cielesnych stosować się do prawideł jakie były przepisane w ostatnim naborze. 4) Przyjęcie odbywać w miastach Gubernialnych i powiatowych podług umówienia się Cyw. Gubernatorów z Vice-Gubernatorami i Marszałkami Gub. 5) Przyjmować kwitacye rekrutskie. 6) Zamiast płaconych przy ostatnim naborze na umundurowanie 43 rubli, brać po 33 ruble. 7) Zamiast prowiantu dla rekrutów w naturze, brać od zdających pieniędzmi podług cen urzędowych (справочныхъ) jakie w czasie zdawania ustanowione będą. 8) Nabór żydów uskutecznić stosownie do prawideł wydanych przy ukazie 26 Sierpnia 1827 roku. *(Gaz. Pet)*

— Przez Najwyższe Reskrypta mianowani Kawalerami orderów: Orła białego (17 Lipca) Jenerał-Porucznik Szef Sztabu Głów. Króla Jmci Szwecii i Norwegii br. *Brahe*, S. Anny 1 kl. s koroną zarządzający Alexandrowską rękodzielnią, Jenerał-Porucznik *Wilson*.

Najwyższe *Ukazy do Rządz. Senatu.* (13 Lip.) W celu wynagrodzenia strat poniesionych przez mieszkańców Gruzii i prowincii zakauskich s powodu czteroletniéj wojny s Persyą i Turcyą, częstych przechodów wojsk, i nakoniec zarazy, darowane zostają tym krajom rozmaite ulgi i swobody—(18 Lipca) Urzędnik do szczególnych poleceń przy Jenerał-Gubernatorze Noworossii i Bessarabii R. St. *Blaramberg* za gorliwą służbę i poczynione na Taurytkim półwyspie pożyteczne odkrycia w przedmiocie starożytności, otrzymuje stopień Rzecz. Radcy Stanu—(23 Lipca) Rządzca Kancelaryi Petersburskiego Jenerał-Gubernatora R. R. S. *Pozniak*, uwolniony zostaje na własną prośbę od tego urzędu; miejsce jego zajmuje służący w Azyatyckim Wydziale Min. Spraw Zagr. Radca dworu *Owodow*, nie przestając liczyć się w wspomnionym wydziale—(24 Lipca) Na czas wydalenia się ze stolicy Sekretarza Stanu *Daszkowa*, Sekretarz Stanu *Błudow* otrzymał roskaz zarządzania Ministerstwem Sprawiedliwości—25 Lipca) Ministrowi Spraw Wewnętrznych Jenerał-Adjutantowi *Zakrewskiemu*, który jest razem Jenerał-Gubernatorem Finlandii, dozwolono na czas wydalić się do tego kraju; w niebytności jego zarząd Ministerstwa Spraw Wewnęt. powierzony zostaje Członkowi Rady Państwa, Rzecz. Tajnemu Radcy *Engelowi.*

— Od niejakiego czasu zaczęto uważać w różnych miejscach domu wychowania, częstsze niż dawniéj podrzucanie dzieci pięcioletnich i nawet starszych: niektóre z nich opatrzone bywają świadectwami prawego urodzenia. Podrzucanie to dowodzące występnego zaniedbania najświętszych obowiązków rodzicielskich, wymagało skutecznych zaradczych środków. S tego powodu Najwyższym Ukazem, danym 6 Lipca do obu Rad Opiekuńczych C. Domu wychowania, postanowiono w treści aby o dzieciach płci męskiej podrzuconych nie w miejscach do ich przyjmowania przeznaczonych, dawana była wiadomość do Sztabu osadników wojskowych, który ma ich zapisywać w poczet wojskowych kantonistów, i dawać na ich utrzymanie do lat ośmiu pieniądze, jakie dla tych ostatnich są ustanowione. Po dojściu ośmiu lat dzieci te przejdą pod zarząd wspomnionego sztabu, zostaną przezeń rozmieszczone, lecz nigdy już rodzicom zwrócone nie będą. Dzieci płci żeńskiej, mają być oddawane na wieś, nie wejdą do klass uczących się i nieinaczéj będą mogły być wzięte do domu wychowania, jak tylko na sługi i praczki.

— Najwyższym roskazem 19 Czerwca oznajmionym Rządz. Senatowi przez P. Zarządz. Głównym Sztabem J. C. M. Urzędnik Głównego Sztabu J. C. M. Cesarzewicza 10 kl. *Kociubski*, podniesiony zostaje do 9 klassy; pełniący obow. Sekretarza przy policyi Warszawskiéj, służący w nadwornéj kancelaryi Cesarzewicza *Piotrowski*, otrzymuje odpowiedni stopień 10 klassy w służbie Cyw. Rossyjskiéj, a pracujący w Głównym Sztabie Jego Cesarzewiczowskiéj Mości w wydziale korespondencyi Zagr. uczeń 5 kl. liceum Warsz. *Milewski*, stopień Rejestratora kolleg.

Ukazy Rządz. Senatu. 1) 22 *Lipca* (s 1. Dep.) O Ustawie i Etatach fabryk broni w Siestrorecku i Iżewie. 2) 23 *Lipca* (s tegoż Dep.) O wydawaniu drew i świec rodzinom wojskowych, zostającym w podróży, na rachunek ziemskich powinności. 3.) 24 *Lipca* (s 1 odd. 5 Dep.) O napomnieniu, (замѣчаніи) danem byłemu Kurskiemu Cyw. Gubernatorowi *Lesowskiemu* i surowej wymówce (выговоръ) byłym członkom Sądu Pow. Lgowskiego. 24 *Lipca* (s 1 Dep.) O środkach zmniejszenia zatrudnień Moskiewskiéj kommisii zajmującéj się ułożeniem wyciągu s xiąg aresztów na majątki i uwolnień (запретительныхъ и разрѣшительныхъ). 5) 28 *Lipca* (z ogól. zgr. pierwszych 3. Dep.) s pojaśnieniem, że wyroki sądowe, któremi dla ostatecznego rozwiązania sprawy naznaczona była przysięga, w razie śmierci strony przed jéj wykonaniem, poczytują się za niebyłe, i sprawa powinna być rozpoznaną na nowo, prawnym porządkiem — 6) 30 *Lipca* (s 1. Dep.) o mianowaniu Józefa Filippa *Mejffredi* Francuskim Wicekonsulem w Rydze— 7) 31 *Lipca* (z og. zgr. pierwszych 3. Dep.) O użyciu na prośby i wniesienia stron, głosy odwokatów, dokumenta, pozwy i kopje, oraz na cały przewód spraw *w sądach exdywizorskich* stęplowego pół rublowego papieru, a *w Kommisyach* ustanowionych na rozpoznanie interesów Xiążąt Radziwiłłów, hrabini Rzewuskiej i innych, papieru stęplowego rublowego. *(Gaz. Sen.)*

— 3 b. m. Panna Sontag przybyła z Moskwy do tutejszej stolicy. *(J. de St. Pet.)*

— Na wstawienie się Jenerał-Gubernatora nowej Rossyi i Bessarabii, P. Minister skarbu otrzymał przez Komitet PP. Ministrów, 24 Czerwca b. r. Najwyższe zezwolenie, utwierdzające założone w Odessie dwa stowarzyszenia, w celu zabespieczenia okrętów i towarów. *(G. Odes.)*

z *Warszawy* 31 *Lipca.*—5 *Sierpnia.* N. Pan ofiarować raczył dla Król. Uniwersytetu Alexandrowskiego, na pamiątkę pobytu swego w tym roku w Stolicy Królestwa Polskiego, zbiory numizmatyczne od PP. Kwiatkowskiego i Wolańskiego zakupione. Zbiór pierwszy zawiera medale Polskie i Sławiańskie, 2gi bogaty jest szczególniéj w najrzadsze monety Polskie od czasów najdawniejszych. *(Dzien. Pow.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 31 *Lipca.* W Kapitule orderu Podwiązki odbytéj 26 b. m. Król Jmć mianował kawalerami tego orderu Króla Wirtemberskiego i Xcia Saxe-Meiningen.

— Dzienniki z Nowego Yorku pod datą 29 Czerwca donoszą że prowincya Tacamos oddzieliła się od Kolumbii. 9 Czerwca Boliwar był jeszcze w Turbaco, o trzy mile od Kartageny; w tych czasiech wielka liczba wojsk przybyła do tego miasta.

— Król Jmć zapytywał Prezydenta Akademii, jakie środki byłyby najskuteczniejsze do podniesienia i zachęcenia sztuk pięknych w Anglii.

— Lord Exmouth podniesiony został do stopnia Admirała czerwonej bandery, Sir Sydney Smith, Admirała białej bandery, a Sir Ed. Codrington Wice-Admirała tejże bandery.

— Nowy parochód *Ramonn* odbył przeprawę z Londynu do Ostendy we 12 godzin. Jest to przykład największéj znanéj dotąd szybkości.

Paryż 26 *Lipca.* Postanowienia Królewskie (o których donieśliśmy w poprzedzającym N.) wydane zostały na skutek przedstawienia podpisanego przez wszystkich Ministrów, o stanie niespokojności panującéj we Francii, któréj główną przyczynę znajdują Ministrowie w nadmiernéj wolności dzienników.

— Dej Algierski odmienił pierwsze swoje postanowienie i oświadczył chęć udania się do Neapolu. Orszak jego składa się ze 110 ludzi.

— Król zatwierdził podany przez Barona Haussez Ministra marynarki i osad, projekt wystawienia w Tulonie Kolumny rostralnéj; na pamiątkę wyprawy Algierskiéj. Na podstawie mają być wypisane numera wojsk morskich i lądowych, i imiona dowodzców wyprawy. Ozdoby będą ze śpiżu z dział wziętych w Algierze.

Bruxella 28 *Lipca.* Xiążę Saxe-Wejmar i Gubernator prowincii Antwerpii przytomni byli probóm czynionym przez P. Scheerboom sposobu ratowania ludzi z rozbitych okrętów, na który dany mu został wyłączny przywilej—Proby te były następujące: 1) Zamienienie w przeciągu półgodziny wszelkiej szalupy, na szalupę do ratunku. 2) Puszczenie latawca, który niechybnie zanosi na brzeg linę z okrętu osiadłego na mieliznie. 3) Wypuszczenie balonu, zanoszącego z okrętu na brzeg listy oznajmujące o niebeśpieczeństwie. 4) Sposoby zachowujące ludzi od utonienia; i nakoniec 5) Sposoby ratowania ludzi którzy już wpadli do morza. Proby te znalezione zostały odpowiadającemi celowi, i Xiążę wraz z Rządzcą prowincii oświadczyli wynalazcy zupełne zadowolenie.

Haga 22 *Lipca.* 15 t. m. przerwała się grobla około Herzogenbutta i cała okolica zalana została wodą. Zboża, kartofle i siano całkiem zginęły.

Genua 21 *Lipca.* Królestwo JJ. MM. Sycilijscy przybyli tutaj. Król podrożuje pod imieniem hrabi Castellamare. Królestwo wkrótce mają opuścić nasze miasto, i udać się do swego kraju.

Rzym 17 *Lipca.* Papież ustanowił w Konstantynopolu Arcybiskupstwo, dla wielkiéj liczby Ormian zamieszkałych w prowincijach Tureckich; O. S. mianował xiędza Antoniego *Nourigian* Arcybiskupem tej nowéj Katedry. Solenne święcenie tego Prałata miało miejsce 11 t. m. w Kościele Propagandy.

Konstantynopol 10 *Lipca.* Halil Rifat Pasza, powrócił tu s poselstwa które odbył do Petersburga. Nazajutrz po przybyciu miał posłuchanie u Sułtana w Terapia, i wkrótce potém objął urząd Kapitana-Paszy—Firman adresowany do Patriarchy Greckiego, nakazuie nowy powszechny popis wszystkich Greków. Ci co są rodem z niepodległéj Grecii, będą mieli sześć miesięcy czasu do oświadczenia chęci swojéj względem miejsca dalszego pobytu. Pozostający w Turcii będą ulegali tym samym podatkóm co i Rajasowie. Poddani Porty zachowają dawny ubiór, który ich odróżnia od muzułmanów. Porta zapewnia im swoję opiekę i ma dla nich mianować osobnego dozorcę —Dowodzca Bosforu Tatar Osman Pasza, został złożony z urzędu, miejsce jego wraz ze stopniem dwutulnego baszy otrzymuje Miri-Alai, Achmed-Bej adjutant Sułtana.

— Podług Gońca Smyrneńskiego uzbrojenia dające się postrzegać w Egipcie, nie pochodzą z nieporozumień między tamecznym Paszą a Portą, lecz mają na celu obwarowanie się przeciw napadowi jednego z mocarstw Européjskich.

Nowy-Jork 19 *Czerwca.* W ostatnich czasach przybyło do Quebec 7,000 emigrantów Europejskich z nich 5000 w przeciągu trzech dni.

— Znany pisarz Washington Jrving ma wkrótce wydać nowe dzieło pod tytułem «Podróże i odkrycia Towarzyszów Krzysztofa Kolumba.

Rio Janeiro 30 *Maja.* Minister Skarbu margr. Barbacena przedstawił 15 Maja swój budżet; wypisujemy główniejsze jego szczegoły:

Wpływy zwyczajne i nadzwyczajne, kończące się w Maju, wynosiły 24,069,794 milrealów, których większa połowa pochodzi s prowincyi Rio Janeiro, gdyż ona płaci 9,030,225 milr. zwyczajnego, a 5,248,548 milr. nadzwyczajnego poboru — Wydatki roczne wynosiły 22,818,245 milr. — dług zagraniczny powiększył się o 400,000 funt, st. przez pożyczkę zaciągnioną w Londynie lecz peniewaź wypłacono 257,880 f. st. z liczby 350,000 f. st. należnych Cesarzowi za pożyczkę 1824 r. przeto dług urosł rzeczywiście tylko o 98,451 f. st. s których należy wytrącić summę pozostałą w Londynie na opłatę dywidendy za połrócze od zeszłego Kwietnia. Dług wewnętrzny zwiększył się o 447,386 milr. i nadto zaciągniono pożyczkę 3,043,200 milr. Dług niestały wewnętrzny wynosi 19,905,128 milr. co, dodane do summy 4,615,722 milr. użyczonych przez Bank Brezylski, uczyni 24,520,857 milr. Całkowity dług stanu wynosi 135,000,000 cruzades, czyli 15,000,000 funt. st. Minister wyznaje że ta summa jest bardzo znaczna, lecz na odpowiedź Rząd posiada 2,000,000 mil kwadr. ziemi nie zajętej i inne dobra wielkiej wartości.

Kolumbija. Nowy Prezydent Mosquera, używa powszechnie dobréj sławy i poważenia. Spodziewają się jego do Bogoty na 10 Czerwca.

— W Wenezueli trwają niezgody; naród żałuje iż się oddzielił od związku; prowincija Maracaibo pragnie na nowo połączyć się z Nową-Grenadą. Paez nawet sprzykrzył sobie dowodztwo nad partyą demagogów, i ma zamiar usunąć się od spraw publicznych.

(Gaz. Pet. J. de St. P. P. P.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE i PRZEMYSŁOWE.

Petersburg 5 *Sierpnia.* Na mocy Cesarskiego Manifestu 7 Maja 1817 roku, Rada Ustanowień kredytowych Państwa Rossyjskiego, obowiązana jest rostrząsać corocznie rachunki tych ustanowień. Rada zgromadziła się na ten cel w dniu 24 t. m. i P. Minister Skarbu Jenerał piechoty hr. *Kankrin*, zagaił posiedzenie następującą mową.

Mościpanowie! Spełniając włożony na Ministra Skarbu obowiązek, mam zaszczyt poddać pod waszą uwagę, krótki wykład rachunków Ustanowień kredytowych za rok ominiony.»

«Wraz ze szczęśliwém ukończeniem wojny w 1829 roku s Portą Ottomańską, ustała potrzeba zaciągania dalszych pożyczek, na załatwienie części kosztów wojennych. Pomimo ogromu tych wydatków, źródła skarbowe nie tylko nie zostały wyczerpane, lecz jeszcze znaczne summy pozostały w zapasie.»

«S początkiem roku 1830 przedsięwzięte zostały dwie ważne miary: *pierwszą*, jest zmniejszenie procentów bankowych, *drugą*, czasowe zawieszenie wykupna naszych papierów.»

«Przyczyny które sprawiły pierwszą s tych zmian, a mianowicie zbytni napływ kapitałów do banków, oderwanie ich tym sposobem od obrotów płodnych (производительныхъ), przeciążenie dóbr nieruchomych, każdemu tak są wiadome, iż nie potrzebnem byłoby powtarzać ich wywód przed Wami.»

«Zniżenie procentów bankowych, przedsięwzięte z wielkiemi zapasami, dotąd nie tylko nie zrządziło żadnych utrudnień, lecz nawet na umieszczanie kapitałów w bankach, mniejszy wpływ wywarło niż się spodziewano.»

«Drugi środek, zawieszenie wykupna papierów, był wypadkiem konieczności i pożyteczności; *konieczności*, bo do wykupna nie przedstawiono dostatecznej ilości fondów; *pożytku*, s przyczyny dążności wszelkich Europejskich, a nadewszystko Rossyjskich papierów, do nadmiernego podniesienia się, zauważanej jeszcze w czasie trwania wojny, a bardzo wyraźnej wraz po zawarciu pokoju. Bez wątpienia nie rozsądnie byłoby wykupywać one, z opłatą od 10 do 40% kiedy żadne zobowiązanie się nie nagli nas do tak wielkich ofiar.»

«Nadto przy zawieszeniu wykupu, miano na względzie aby część kapitałów umorzenia długu, mogła być obróconą na zapomożenie banków, w razie nagłego z nich zdjęcia kapitałów; lecz czynność zniżenia procentów wzięła obrót tak pomyślny, że dotąd zasiłek ten wcale nie był potrzebnym.»

«Z wyłożonych wyżej uwag kapitał umorzenia, wynoszący i w roku 1829 (oprócz przeznaczonego na hollenderską pożyczkę) 13,459,017 rub. 71 kop. nie mógł być całkowie obróconym na wykupno; użyto z niego na ten przedmiot tylko 7,290,747 r. 34½ kop. a pozostające 6,168,270 r. 36½ kop. z rozrządzenia Ministra Skarbu, przyłączone zostały do odłożonego oddzielnie kapitału kommisyi umorzenia długów do czasu, aż Rząd odkryje środki użycia go na korzystny wykup długów.»

«Szczegółowe czynności naszych Ustanowień kredytowych, były następujące:

Kommissija umorzenia długów.

Długi nowo-wpisane:

W ciągu roku 1829 wpisano do xięgi długów państwa:

Terminowych:

Zagranicznych z 2éj hollenderskiéj pożyczki, na mocy Najwyższych ukazów 22 Lipca 1828 i 11 Maja 1829.

Hollenderskich guldenów . . . . 42,000,000.

Krajowych, na mocy Ustawy Kommisyi assygnacijami 50,000 r.

Nieterminowych:

Zwyczajnych, s pretensyi przeszłych lat do skarbu.

Srebrem . . . . 13,200 rub.

Assygn. . . . . 243,400 —

Po takowych zmianach, wypłatach i wykupnach w r. 1829 uczynionych, pozostaje po 1 Stycznia 1830 r. długów:

Terminowych:

Zagranicznych:

S 1éj hollenderskiéj pożyczki 87,000,000 hol. guld. s których na Rossiją guldenów . . . . 44,600,000.

Z 2éj hol. pożyczki guld . . . . 41,820,000.

Krajowych:

srebrem . . . . 2,127,999 r. 99 k.

assygn. . . . . 25,115,188 r. 34 k.

Nieterminowych:

6% zwyczajnych i nietykalnych:

złotem . . . . 14,220 r.

srebrem . . . . 6,921,452 r. 93½ k.

assygn. . . . . 232,422,211 r.

5% zwyczajnych:

srebrem . . . . 68,827,700 r.

W ogóle terminowych i nieterminowych długów po 1 Stycznia 1830, pozostaje na assygnacije . . . . 718,575,479 r. 16 k.

Jlość długów nieterminowych wykupionych przez lata ominione.

Kommisya wykupiła długów nieterminowych po rok 1830:

6% złotem . . . . 8,700 r.

srebrem. . . . . 2,874,700 r.

assygn. . . . . 59,559,940 r.

5% srebrem . . . . 14,278,300 r.

Obróty summ.

Przychód.

Na opłatę długów Kommisya w 1829 roku otrzymała assygnacijami . . . . 49,909,831 r. 99½ k.

Po wymianie części tego kapitału na brzęczącą monetę, s przyłączeniem pozostałości z lat przeszłych, summ otrzymanych z wyprzedaży dóbr skarbowych i z innych obrótów, było przychodu:

złotem . . . . 1875 r. 20 k.

srebrem . . . . 8,339,961 r. 46½ k.

assygn . . . . 34,968,514 r. 5¼ k.

(patrz billans niżéj.)

Roschód.

S tych summ Kommisya użyła w 1829 r. na długi terminowe zagraniczne i krajowe:

srebrem. . . . . 239,680 r. —

assygn . . . . 9,216,954 r. 95 k.

Na długi nieterminowe 6 i 5% odniesiono 2 i 1% do kapitału wykupna:

złotem. . . . . 632 r.

srebrem . . . . 1,302,776 r. 40 k.

assygn. . . . . 2,625,732 r.

Zapłacono nieprzerwanych dochodów właścicielom kapitałów i obrócono na kapitał wykupna:

złotem . . . . 1,231 r. 20 k.

srebrem . . . . 5,285,051 r. 77½ k.

assygn. . . . . 14,969,690 r. 31 k.

Zapłacono różnych długów bez wydania biletów, gotowizną, kapitału i procentów:

srebrem . . . . 25,033 r. 5½ k.

assygn . . . . 1,535,090 r. 83 k.

Przyłączono do kapitału wykupna, otrzymanych z wyprzedaży dóbr skarbowych:

assygn . . . . 17,118 r. 98½ k.

Wytrącono na koszta kommisyi:

assygn . . . . 400,000 r.

Od tych roschodów pozostało na rok 1830 s powodu niestawienia się wierzycieli, i odkładu nieprzerwanych dochodów na obróty w 1830 r. oraz z innych przedmiotów.

złotem . . . . 282 r.

srebrem. . . . . 1,487,420 r. 23½ k.

assygn . . . . 6,173.926 r. 98 k.

złotem . . . . 1875 r. 20 k.

srebrem. . . . . 8,339,961 r. 46½ k.

assygn . . . . 34,968,514 r. 5¼ k.

(d. c. p.)

— Na mocy Najwyżej zatwierdzonego w d. 15 Lipca b. r. postanowienia Komitetu PP. Ministrów, Wydział handlu zagranicznego ostrzega, izby Kupcy rossyjscy nie płacili szyprom zagranicznych okrętów, assygnatami, dodając iż szyprowie ci mają wszędzie łatwość dostania srebrnéj i złotéj monety i że przeto sami sobie przypiszą winę, w razie zwłoki potrzebnéj dla przyjrzenia znajdujących się u nich assygnat, i saméj ich konfiskaty.

— Po dzień 28 Lipca weszło do Portu Kronstadtskiego Okrętów 903. Wyszło 660. Do Ryzkiego po dzień 24 Lipca weszło 689; wyszło zaś po dzień 20 t. m. 578. Do Archangelskiego po dzień 14 Lipca weszło 311, wyszło 283 okręta.

Amsterdam 27 Lipca. Za Polską pszenicę 120 funtową mieszaną, płacono po 310 złotych.

Szczecin 13 *Lipca.* Pszenicę Polską przedawano od 58 do 62 rejchstalarów.

Londyn 31 *Lipca.* Swieżo wydany został przywilej na odkryty sposób robienia papieru s porostu morskiego (Algue marine). Wynalazcą tego sposobu jest P. *Elise Hayden*, z hrabstwa Plymouth w stanie Massachuset. Sposób postępowania w robieniu tego papieru różni się w tém tylko od zwyczajnego, iż porost morski obmywa się w wodzie wapiennej, przed włożeniem go do stępy.

— Od niejakiego czasu ukazały się w Paryżu pojazdy zawieszone podług nowo-uprzywilejowanej metody. Zamiast zwyczajnych resorów, złożonych s kilku sztab jedna na drugiéj, podstawiono pojedyńcze sprężyny, które tenże sprawują skutek, lżéj noszą i znacznie mniéj obciążają pojazd.

— Z doświadczeń własności posilnych galarety otrzymywanej s kości, wniesiono że ta galareta przymięszana do mąki kartoflowej, nada jej smak i pożywność pszennego chleba. Doświadczenie odpowiedziało oczekiwaniom i teraz przedają w Paryżu wyborne tego rodzaju chleby, nierównie taniej aniżeli zwyczajne białe, pod nazwiskiem *chleba uzwierzęconego* (pain animalisé). — Galareta tak się oczyszcza iż niedaje żadnego nieprzyjemnego zapachu i smaku. Większa część sucharów wysłanych do Afryki składała się s takiego chleba.

Sér kartoflowy. W Turingen i w części Saxonii, w wielkiej jest teraz wziętości tak nazwany Sér kartoflowy. Podług opisania P. Fanenberga, sér ten robi się następującym sposobem. Wybrane kartofle dobrego gatunku, wielkie i białe, gotują się w kotle, po ugotowaniu i ostudzeniu obierają się jak najczyściej, poczém rościerają na papkę na tarce, lub w stępie. Na 5 funtów takiej papki dodaje się funt zwyczajnego kwaśnego mleka i stosowną ilość soli; massa ta mięsza się jak najdokładniej i zostawuje pod przykryciem na 3 lub 4 dni. Po upłynieniu tego czasu, ciasto znowu się miesi i zarabia w bochenki, które się kładą do koszów aby zbyteczna wilgoć ściekła. Nakoniec bochenki te podsuszają się w cieniu przez dwa tygodnie w wielkich garnkach lub beczkach, w których się układają słojami. Sér ten im jest starszy, tém bywa lepszy.

Sérów tych robią trzy gatunki: pierwszy najprostszy, wyżej opisanym sposobem; drugi ze 4 części kartofli i dwóch co do wagi kwaśnego mleka; a trzeci z 2 części kartofli i 4 krowiego lub owczego mleka. Kartoflowe séry to mają pierszeństwo nad zwyczajnemi, iż wolne są od robaków i że mogą się zachować bardzo długo, byleby były trzymane w suchem miejscu i w dobrze zamkniętych naczyniach.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg 1 *Sierpnia.*

Na Londyn	na	3 mies.	pens.	$10\frac{11}{16}$, $\frac{23}{32}$, $\frac{3}{4}$.
— Amsterdam . . .	—	65 dni.	cen.	54.
— — — — . . .	—	3 mies.	. . .	$54\frac{1}{8}$.
— Hamburg	—	65 dni.	sz. bk.	$9\frac{3}{4}$.
— — — — . . .	—	3 mies.	—	$9\frac{3}{4}$.
Dukat nowy.				10 r. 85 k.

Nieustający dochod Komissii umorzenia długów.

6 % assygnatami . . . . .138.

(Gaz. Hand. Merk. Półn. J. de S. P.)

DZIEJE SPÓŁCZESNE

O WPŁYWIE TERAŹNIEJSZEGO RZĄDU FRANCII NA LITERATURĘ I OBYCZAJE TEGO KRAJU.

(Jest to jedna s 52 rozpraw o tym przedmiocie za którą autor *Filip Chasles* otrzymał wyznaczoną przez Redakciją Revue de Paris nagrodę 1500 fr.)

Jest w życiu narodów epoka, w któréj zwyczaje towarzyskie znajdują się w zgodzie s prawidłami prawa pisanego. Harmonija między instytucyami i obyczajami, jest zupełna; społeczność kształci się jak człowiek pojedyńczy, nic nie krępuje jéj ruchów, nic jéj zdobyczom nie zawadza; potęga jedności służy jéj za nieprzeparty oręż. W ówczas to wyrabia się i rozwija w całéj swéj dzielności charakter narodowy, w ówczas to duch wojowniczy Rzymian, genijusz sztukmistrzowski Greków, wydaje swoje cuda. Era prawdziwéj siły i szczęścia, w krótce niestety mająca przeminąć! Niezgoda zaczyna rozrywać te części tak dobrze s sobą spojone, i w nieznacznym na pozór postępie, prawa zaczynają się odszczepiać od obyczajów, a obyczaje stronić od prawa. Nakoniec po długim i dolegliwym periodzie, nadchodzą epoki rosprzężenia, w których społeczność wysilona, szuka nowego żywotnego pierwiastku, przeszłość przeżywszy samą siebie, pasuje się w niedołężnéj rospaczy s teraźniejszością, która ją zewsząd odpycha i gnębi.

Francija dożyła tego periodu, kiedy zachwianie zasad Monarchii ostrzegło słabych i ślepych, że forma polityczna instytucii krajowych niezgodna z obyczajami, w krótce miała się skruszyć, aby się gwałtownie odnowić. Przeobrażenie to było krwawe i ciężkie; we wnętrznościach ciała społecznego taiły się choroby i przywary. Obyczajom, które chciały przetworzyć zestarzałe prawa, schodziło na dzielności i jednorodności. Instytucye uzbrojone powagą czasu i ukrzepione długoletniém posiadaniém, runęły jednak, i kiedy trzeba było czemś je zastąpić, wylęgłe w łonie obyczajów sprzeczne pierwiastki uderzając się wzajem, wydały sobie tę okropną walkę, którą zachwiana Europa dotąd jeszcze czuć się zdaje. (*)

Naśladownictwo Rzeczpospolitych Greckiéj i Rzymskiéj wyszłe s Kollegiów dawnego rządu; duch krytyki filozoficznéj, wypadek wolnego rozwijania się rozumu ludzkiego pod prawem Chrześciaństwa; cześć dla tronu; dawne widmo feudalizmu; gallikanizm; teorye Ultramontańskie; protestantyzm powstający po półtorawiecznym ucisku; długo tłumiona demokracya, i lud pracowity, który z łona nicości wdzierał się na stopień władzy i używał jéj jako zemsty; nietylko interesa pewne, oznaczone, lecz wszystkie pierwiastki sprzecznych wyobrażeń, przedstawiane przez całe massy ludzi zawziętych, po większéj części katów lub ofiar, na przemiany; oto jest co pobudziło lub stacząło tę walkę. Nie nam przystało ją przeklinać, my zbieramy z niéj owoce. Wiadomo że Karta (la charte) była ostateczną ugodą między odradzającą się władzą Królewską, podupadłą arystokracyą, demokracyą zmordowaną swojemi tryumfami, szaleństwem i nakoniec karą,

---

(*) To miejsce mimowolnie przypomina znany wiersz Mickiewicza do Lelewela, a zwłaszcza to piękne porownanie;

A jak ziemia ciężarna sprzecznemi nasiony
S potworném niegdyś cielskiem rodziła Pytony,
Tak s pomąconych chęci i myśli natłoku
Rewolucyjny Gallów wylągłeś się smoku.

(*Przyp. Red.*)

jaką jéj zadała sława Bonapartego. Ta nowa forma instytucii wydobywała się sama przez się s potrzeb czasowych; wymagały jéj nasze obyczaje, a jednak obyczaje te, w tenczas niepewne, długiemi skołatane burzami, dla wejścia w harmoniją s kartą, którą same stworzyły, musiały s kolei uledz jej wpływowi. Ciekawe zjawisko! widziano jak Francya przyjmowała kartę, opierała się jéj, poddała się nakoniec i podług niéj przekształciła, zawsze oporna niektórym jéj skutkom. Płód naszych narodowych zamieszek, karta s kolei nabrała twórczéj siły; stała się przyczyną. Wynikła s pierwiastku społecznego burzliwie rozwinionego w czasie naszéj rewolucii, w krótce zmieniła swoję rolę; przeszła w przyczynę reformującą.

Jakkolwiek bądź, czy sprawiedliwie jest twierdzić, że dzisiejsza Francya jest dziełem karty, że wszystkie szczególne odmiany, którym kraj ten uległ s téj jednéj wypływają przyczyny? Nie nadarmo żyliśmy pod berłem Cesarskiém i w rzeczypospolitéj, nie nadarmo ojcowie nasi, obnosili w tryumfie Mirabeau i popioły Woltera, rozliczne te sposoby bytu, musiały się wypiętnować na społeczności. Pamiątki zgromadzenia Konstytucyjnego, Konwencyi, Konsulatu, nawet dawnéj Monarchii nie spełzły jako cienie. Żywe jeszcze ich slady trwają dotąd; od ich zlewu w jedno codzień powoli odbywającego się, zależy trwałość nowych instytucii i obyczajów. Karta bynajmniéj nie zatarła przeszłości, uszykowała tylko różnorodne jéj części, pogodziła ją s samą sobą. Jéj najwyższem dziełem jest wzajemne przyswojenie się (assimilation) sprzecznych s sobą pierwiastków. Przez nie nic z naszych wspomnień nie zaginie, nic z nadziei naszych nie zostanie uronione.

To przeobrażenie obyczajów, zwolna kształcących się podług praw naszych, odbywa się przy nas jako świadkach i działaczach tém mniéj obojętnych, że nasz byt moralny, mienie, roskosze, widoki szczęścia lub sławy, doznają bezustannie już to oporu, już pomocy od tego ruchu, który możemy lżyć lub błogosławić, tamować lub rozszerzać, lecz który niczem w swoich postępach zatrzymanym być nie może. Rzućmy okiem na rok 1815. Nic bardziej rosprzężonego jak Francija w owéj chwili, kiedy puścizna Cesarstwa i Rzeczypospolitéj, puścizna której się zaprzeć było niepodobna a utrzymać trudno, podpadła pod władzę odradzającą się nowéj dynastyi. Nigdy bezrząd najkrwawszéj epoki naszych zaburzeń, nie przedstawiał takiego zamętu. Miał on wówczas swoje gorejące ognisko środkowe, s którego rozlewała się olbrzymia potęga śmierci, przestrachu i zawojowań. Wszędzie rozlegało się *vae victis*, ryk zemsty, wycie wściekłości. Partije uderzały się o siebie jako ogromne kolosy. Wandea i Konwencya stały na przeciw siebie. Lecz w 1815 po tylu zwycięstwach i swawolach, nie widzę nic oprócz steku słabości, zwalonych w martwym bezładzie. Wszędzie gruzy, rozwaliny, klęski; żadnej siły moralnéj, nigdzie punktu środkowego, nieprzyjaciele znużeni walką, lecz równie zawsze zawzięci, skupieni wśród zepsutéj społeczności, jak ranni na polu bitwy.

W Literaturze dawała się postrzegać mięszanina starych nałogów z nowemi skłonnościami, tak jak w społeczeństwie dziwaczne połączenie dobrego smaku s cynizmem. Tu neologizm świstków w parze s kwiatami pamiętanéj retoryki, gwałtowność dziennikarstwa, obok wymuskanego madrygału; ówdzie, fałszywy zapał fakcii i zły ton klubów obok wspomnień Dyrektorjatu, Cesarstwa, i dziedzicznéj wykwintności obyczajów Francuskich.

Nałóg karności wojskowéj nie był się zatarł jeszcze i widmo Bonapartego unosiło się po nad społecznością, którą był własnemi ulepił rękami. Tymczasem zarodki stłumione jego dzielnością i wolą, siliły się wybić na świat; pierwiastek fermentujący wyobrażeń republikańskich zaczynał robić na nowo; przemysł i nauki dokładne cieszyły się większą wolnością, mającą dopomódz ich rozwinieniu.

Dogmata puszczone w świat przez Mirabeau, ojca, Saint-Simon, de Bonald, zgromadzenie Konstytucyjne, zwierały się s sobą, jak w piekle Miltona.

Nie było jednego odcienia partyi, jednéj karty naszéj historyi od lat 50, któraby w tenczas niemiała swego wyrazu i organu, któraby nie miarkowała się podług namiętności lub interesów; nie służyła za narzędzie dumy i walki osobistych widoków. Dziwne chaos społeczności zawichrzonéj, gdzie zbiegły się wszystkie sprzeczne dążenia, wszystkie typy zmięszały się, wszystkie epoki razem ukazywały się s całym orszakiem śmieszności, przywar, pretensii, ze swemi wspomnieniami, sofizmatami, nadziejami. Taką to mięszaninę zarodków zastał we Francyi rząd nowy.

(Tu autor zastanawia się nad cechami nowego Monarchicznego rządu, ustalonego we Francii. Widzi je w zaprowadzonéj krytyce i rosprawie o rzeczach publicznych i daléj mówi.)

Życie rządu reprezentacyjnego zależy całkiem na nieprzerwanej walce; ruch i zwieranie się wyobrażeń, stanowią jego siłę. Otwierają się szranki, gdzie wszystkie interesa razem wpadają i wydają sobie potyczkę. Pośrodku wznosi się Tron, święte palladium, któremu powierzona jest straż prawa zasadniczego, nieporuszonego przez wieki. U jego podnoża wszystko wre, rozlegają się krzyki wymowy, nienawiści, patryotyzmu, poświęcenia się, swobody, odbywa się wielki pojedynek polityczny, niesięgający jednak nigdy Monarchy, który go może przeciąć lub zawiesić, lecz sam tak wysoko jest wzniesiony że się doń nigdy nie wmiesza.

Odkąd zwołanie stanów-powszechnych dało znak zaburzeniom, Francija nieżyła pod takiém prawem, nieużywała jawności (publicité). Swobodne rostrząsanie, gra partyi w zakreślonych granicach, były jéj znane tylko s powieści; paląca gorączka rewolucii, uległość wojskowa i harda karność Cesarstwa były nawet złém do tego przygotowaniem. Potrzebowaliśmy wychowania parlamentowego, które dziś jeszcze może nie jest ukończone. Nosimy jeszcze w sobie zaród lękliwości, którą widok téj nieustannej walki obudza, są jeszcze uporczywe entuzjazmy, niechcące wyrzec się swoich ziem obiecanych. Napady bądź ukryte bądź jawne usiłowały zachwiać byt tego żywotnego prawa bez którego społeczność francuska rozwiązać by się musiała. Wszystkie stronnictwa nie nabrały jeszcze, jak w Anglii, ufności i nieograniczonéj wiary w dobroć i konieczność nowych instytucii; czas, uświęcający prawa, nato aby je potém sam pożarł, nie pokrył jeszcze ustawy w oczach naszych zrodzonéj tą rdzą powagi, któraby u wszystkich jednała dla niéj poszanowanie; nakoniec, ponieważ nic nie powinniśmy zamilczeć, nie myślimy aby rząd nowy którego Francya używa, wydał już wszystkie swoje wypadki i wywarł całkowity swój wpływ na nasze obyczaje. Bądź co bądź, już on został ugruntowanym; nierostropne chęci zachwiania jego, posłużyły tylko do nadania mu większéj tęgości. Już jego wyroki składają

cały kodex; już czuć się daje ruch, udzielony społeczeństwu francuskiemu przez ten kształt politycznego bytu. Rozważmy więc ten rownoległy bieg naszych instytucii i naszej towarzyskości, zobaczmy w co się obróciły pod wpływem nowej ustawy nasze obyczaje, tak nieporządnie zmięszane w 1814; jaką czynność wywarła jawność na naród, przyuczony przez Bonapartego do długiego milczenia; jak porządna swoboda potrafiła zmiarkować ten lud, który znał tylko konwulsyjne prężenie wolności, i swawole tak okrutnie ukarane. Rząd dzisiejszy, taki jaki nam karta stworzyła, nadaje przywilej oceniania spraw publicznych pewnej tylko liczbie obywateli zamożnych, i ci wybierani są jedynie przez obywateli mniej wprawdzie bogatych, lecz zawsze opatrzonych w pewny prawem określony majątek. Takie rozrządzenie, wyłączające ze spisu obywateli, klassy niższe i ubogie, a ze spisu członków Izby narodowej, wszystkich nie bogatych, i nie mających jeszcze dojrzałego wieku, zaraz od pierwszych lat epoki, którą rozważamy, było działaniem bardzo wyraźnem i do przewidzenia łatwém.

Zaledwie nowi deputowani, wybrani podług ustaw karty zasiadać zaczęli, wnet dwa wpływy w łonie Izb dzielnie się rozwinęły: przewaga fortuny, i przewaga zalet osobistych. Podług systematu naszych wyborów ktokolwiek łączy w sobie te dwie wyższości, pewnym jest miejsca swojego między współobywatelami. Tak więc arystokracya bogactw, zasiadła w społeczeństwie obok arystokracii urodzenia.

Urzędnicy publiczni, których położenie za czasów Bonapartego nie wymagało koniecznie ani wyższych zdolności, ani znacznego majątku, upadli na swojej godności, i kredycie. Okazało się jawnie że przymioty osobiste bez wsparcia fortuny i nawzajem fortuna bez osobistych przymiotów, utraciły swoję siłę; rzucono się do sposobów połączenia tego obojga, jako powszechnego dźwigacza (levier) którym dziś wszystko poruszyć można. U ludzi s talentami, tak dawniej niedbających o bogactwa, wyrobiła się potrzeba nabywania, nie jako chciwość zysku, lecz jako konieczność czasowa, jako środek osiągnienia prawa do publicznego poważenia. Posiadacze najbogatszych własności, najzyskowniejszych przemysłów, starali się dla swych dzieci lub dla siebie o tę władzę niemateryalną, której same skarby dać nie mogą. Dawniej matka mówiła do syna: «Bądź przyjemnym człowiekiem» dziś mówi: «Bądź zacnym człowiekiem i staraj się wzbogacić.» Pod wpływem tego dwojakiego popędu, ruch umiejętności przemysłowych, nauk dokładnych i handlu, wzmogł się we dwoje. Musiały się wyrodzić śmieszności, pedantyzm bogactwa i zarozumiałość nauki. Coś ciężkiego, materialnego, że tak powiem prozaicznego wcisnęło się do społeczności, w której wszystko stało się rachunkiem. Od lat młodocianych już dążymy do pewnego celu; skromność udana lub szczera, której dawna społeczność wymagała po talencie, ustąpiła miejsca wzniosłym pretensyom, bezczelnie objawianym. Spekulacya handlowa, wtargnęła do przybytku sztuk pięknych; i żądza stopnia cywilnego ogarnęła rękodzielnika, którego bogactwa powoływały do podziału władzy. Tak więc każda epoka, jak każdy pojedyńczy człowiek, ulega zarówno pochwale i naganie; jeżeli się pyszniмy nowemi cnotami, stworzonemi przez nowe nasze obyczaje, umiejmyż bez szemrania znosić przywary naszych czasów, wady naszych zalet, smieszności naszych przymiotów.

Lecz Rząd Francii teraźniejszy ciągnie za sobą inne jeszcze wypadki; jawność, swobodę, smiałość zdań, nałog i potrzebę rospraw, rozwinienie indywidualności. Te rozmaite przyczyny nie były płonnemi: szukajmy więc ich śladów w naszych obyczajach.

Naprzód partye wychodząc zdawnego zamętu powoli się ustaliły i uporządkowały; widzieliśmy jak się szykowały pod pewne oznaczone chorągwie, układały się w grupy oddzielne; zaczęto się wzajemnie poznawać; dowiedziano się jakich nieprzyjacioł wojować, na jakich przyjaciołach rachować należy. Cienie wyraźne odznaczyły każdy poddział mniemań i interesów. To jest właśnie jeden z dziwnych wypadków jawności, której światło, niezupełne wprawdzie i często aż dotąd zaciemiane, zmusiło jednak społeczność naszą, niegdyś tak rospierzchłą, do jaśniejszego zarysów swoich określenia. Wszystkie opinije, które dotąd tylko w krzykach nienawiści, w kłamstwie, podstępach lub klątwach wyrażały się, zrzuciły maskę, pokrywającą ich gwałtowność; rozwinęły swoje teorye, wyspowiadały swoje nadzieje, wywiodły pobudki. Wyrzuty jakie sobie nawzajem czyniono, oświeciły je o wzajemnych przywarach i szaleństwie. Jak w działaniach chemicznych, pierwiastki zmięszane i warzące się z sobą, następnie oddzielają się, osiadają i ukazują się w prawdziwej swej postaci; tak pierwiastki społeczności francuskiej, zaczęły zajmować właściwe sobie miejsca, i wynurzać się z mętów; proces jeszcze nieskończony i dojrzewający dopiero w naszych oczach. Duch stowarzyszenia, właściwy dzisiejszej postaci rządu, w którym massy walczą z massami, przybył na pomoc temu dążeniu. Nietylko każdy zaczął głośno wyznawać swoje zdanie, lecz każdy (co dotąd prawie było bez przykładne), zaczął przywdziewać obyczaje swojej opinii. Klassy wyższe i szlachta, rzucając się znowu do praktyk religijnych które wiek 18 wyszydził i sponiewierał, zaczęły chełpić się i popisywać tą odradzającą się pobożnością, widząc w niej zarazem ochronę dla Monarchii, podporę dla siebie, i pozew dany filozofii niedowiarczej, której wpływ za nadto wysoko oceniały, aby tém więcej przydać zasługi swojemu przeciw niej nadstawianiu się. Męszanina prawdziwych uczuć i przesady, pobożności rzetelnej i ducha partyi, ruch ten wzmagała. Dusze czułe potrzebowały wiary, dumne, znajdowały w niej narzędzie swoich zamiarów. Z drugiej strony w klassach czynnych, bogatych, przemyślnych, roboczych, gminnych, przywiązanych do interesów Francii nowej, jak ją rewolucya stworzyła, wszczęły się składki narodowe, kwesty filantropiczne, patryotyczne spółki, towarzystwa do rozmnażania nauki pomiędzy ludem, do utrzymywania mniemań konstytucyjnych. Filozof troskliwy o postępy ludzkości, słusznie powinien się radować temu dwojakiemu ulepszeniu: widząc jak z jednej strony gromadzą się u stopni ołtarza możni, tak często niewdzięczni dla Opatrzności, która ich szczodrze obdarza, z drugiej roznieceny w duszach bogaczów ten płomień szlachetnej dobroczynności, tę miłość ludzkości i ojczyzny, którą bogactwa tak często zacierają i tłumią.

Lecz zato, ileż nowych obrazów miałby do malowania poeta komiczny, gdybyśmy mieli komedją! Kazania i homilje w wyzłacanych salonach, zamiast wesołych przysłów i przyjemnej rozmowy; tu szarlatanizm filantropiczny; ówdzie niezrozumiały gowor mistycyzmu; młode niewiasty traktujące religią jak modę; ludzie du-

mni, którzy zużywszy swoj żywot w lochach polityki, chwytają się pobożności jako nowego środka do zabiegów i intryg; młodzi doktorowie mięszający pretensye do ascetyzmu z nałogami wystawy światowéj; inni znowu, układający w kodex nowéj wiary, opinje Benthama i Saint-Simona; materializujący poezyą, przyprowadzający władze człowieka do roboty mechanicznej, czynności duszy do gry sprężyn, dążących do pewnego pożytku i celu materyalnego: wszystkośmy to widzieli: osoby te nas otaczają, te dogmata, niekiedy uszlachetnione siłą talentu, znajdują między nami odpowiednie sobie echa.

Tu się zatrzymajmy. Widzieliśmy więc zjawisko szczególne, społeczność nowo stworzoną, zarazem szukającą pewności i exaltowaną, niedowierzającą i nabożną, pod panowaniem władzy bogactwa, a jednak posiadającą uczucia wspaniałomyślności, żywego zamiłowania nauki, rzetelnego uwielbienia dla cnot i zalet. Jaka odległość między takiemi nowemi, a temi świetnemi obyczajami s czasów Cesarstwa, gdzie wszystko ulegało formie i etykiecie administracyjnej; gdzie opinije, zamiast coby rozwijać się wolnie, oblekały się w ciemne symbola: gdzie posłuszeństwo było jedyném dogmatem polityczném i moralném, którego po obywatelach wymagano! Po téj mętnéj jednostajności, nastąpiła dziwacznie sprzeczna rozmaitość. Zarozumiałość bogactwa, lub arystokracii; wywoływanie na plac namiętności klassy wyższéj, lub pospólstwa; śmieszna pogarda już to dla ludu, już to dla rządu; o to są nasze przesady i wyboczenia. Obyczaje bardziej surowe; umysły rozważniejsze, szlachetniejsze walki: oto są nasze nabycia i postępy.

W takiéj społeczności, nie było już wolno stroić sobie ze wszystkiego żartów, żyć aby się podobać, tworzyć sobie byt świetny przyjemnością, wdziękiem i dowcipem. Poważne nałogi rosprawy parlamentowéj, weszły do posępniejszych już salonów; położenie kobiet uległo zmianie: z roli którą grały w dramacie społeczném, zeszły na stopień widzów. Wykwintność, swoboda, a nadewszystko przepych domowego życia, miały je za to nawpół pocieszyć po utracie władzy tak długo używanej tak nagle straconéj. Młodzi ludzie nie mogli już ich bawić temi drobiazgowemi hołdami i zalotnictwem, które zrodzone pod Monarchiją, utrzymywały się przez czas Rzeczypospolitéj i Dyrektoriatu. Skąd inąd kobiety, obdarzone taktem delikatnym i wieszczym, powodowane niejakimś instynktem, uczącym je zawsze naprzód zgadywać zmiany i odcienia obyczajów, zajęły już były nowe swoje miejsce wprzód jeszcze, nim spostrzeżono że położenie ich zmienić się miało. Stąd wyraźna dążność ku obyczajom domowego życia. Im gwałtowniéj wrzały zewnątrz wielkie zagadnienia stanu; tém świętszém się stawało przywiązanie do domu i rodziny, tém milszy był pokój serca i umysłu w domowém zaciszu, stara więc towarzyskość i grzeczność francuska, przysłowiem uwieczniona, musiała ustąpić temu wpływowi; już tylko same podobieństwa opinii i interesów ludzi zbliżały; często przyjaźni ograniczały się prostą wspólnością dumnego celu, stowarzyszeniem w widokach pieniężnych lub kredytowych. Ten wdzięk ulotny i zwodniczy, który unosił się nad społecznością francuską, zniknął na zawsze; sami starcy i ludzie w wieku, zachowali go jako puściznę, nie mogąc jednak udzielić jej młodszym od siebie. Na miejsce dawnéj obyczajności, zaczęto wprowadzać dumną powściągliwość, wyrachowaną oziębłość i powagę, uległość formom i przyzwoitościom społecznym; co wszystko słabo wynagradza to miłe zaniedbanie (abandon) i łatwość obcowania, które niegdyś cechowały obyczaje społeczności francuskiéj. Dzisiaj, kto ma umysł wzniosły, duszę hardą, charakter przedsiębierczy, żądzę bogactw, potrzebę sławy, ducha interesów lub miłość nauki, może iść za pędem który nas naciska i porywa. Można dziś żyć ambicyą, pracami politycznemi i umysłowemi. Życie zabaw i roskoszy już przeszło; siła namiętności zużytą została przez czynność oświaty zmędrzałej i staréj; wolność obyczajów, byłaby dziś rospustą; sama udatność, wydawałaby się teraz dziecinną, i w takim stanie obyczajów gdzie każda indywidualność stara się okrążyć całym swym wpływem, uzbroić się w całą swą przewagę, samej przyjemności tylko schodziłoby na powadze i mocy.

Przyszedł czas, (epoka ciekawa, i może jedyna w historyi ludów), gdzie nawet uczucie miłości straciło u kobiet część swego kredytu i potęgi; gdzie namiętności podeszły pod rozumowanie logiczne; gdzie czystość obyczajów wynika nie tyle z wiary w cnotę, ile raczéj s tajemnego znużenia i potrzeby aby nas poważano; gdzie wiek młody stracił swoje złudzenia i część swojéj wykwintności; gdzie zalety, wady, przezorność, rachuba, właściwe starości, opanowały całą społeczność; gdzie już się przekładają zasady, nad uczucia; teorye, nad przyjaźń, często jakieś mniemanie, nad interes, gdzie (może nie przez upodobanie, lecz s potrzeby, lecz dla braku czegoś lepszego), stajemy się znowu ojcami familii, ludźmi domowego pożycia, w pośród niestatków dumy lub przedsięwzięć wzbogacenia się. Widząc takie położenie obyczajów, strzeżmy się okrywać je wzgardą. Wszakże to w życiu domowym między żoną i dziećmi; we własném zaciszu, dusza człowieka nowym hartem ukrzepia się i ustala. Familija, dach rodzinny, *home*, jak mówią s tak czułą energiją Anglicy, po dwiestu latach godów, zepsutych obyczajów i sztucznéj towarzyskości, odradzają się między nami. Tu są prawdziwe zarody naszéj przyszłości. Nie badajmy czy to znudzeni światem, czy z zamiłowania cnoty, szukamy tego schronienia. S téj świątyni do któréj ojcowie z nudów zamykają się, synowie wyjdą z wyższemi przymioty, z nieugiętszą moralnością, z miłością ojczyzny czystszą i tęższą: bo nie można dość napowtarzać, że familija jest podstawą ojczyzny.

Wyłączone ustawą rządową od wszelkiego we władzy uczesnictwa, dopóki majątek s pracy rosnący nie wywyższy ich nad poziom, klassy niższe zwolna tylko i bardzo niezupełnie skorzystały z dobrodziejstw i wad nowych obyczajów. Jch cecha jeszcze jest dziełem wychowania, jakie wzięły w Bonapartego obozach, i rewolucii jaka się w warstatach odbyła. Uszanowanie należne małżeństwu, oszczędność, porządek, przystojność, wszystkie te cnoty umówione (de convenance), których wypełnianiem popisuje się wyższe towarzystwo i w które tak jej łatwo przed światem ubierać się; wszystkie te cnoty tak szlachetnie rozwinione w chacie Szkockiego włościanina i rzemieślnika żyjącego w górach Gryzońskich, nakoniec ta prosta szlachetność obyczajów, nadająca jakieś nadludzkie święcenie domowi ubogiego; nie przeszły jeszcze do naszych biedniejszych pomieszkań. Aby ruch udzielił się od szczytu ku dołowi, trzeba czasu, a nadewszystko dzielności przykładu: trzeba aby moralność nie tylko surowa s pozoru, lecz głębsza i prawdziwsza, ugruntowała się w wyższych klassach społeczności. Bo lud nie łatwo się

myli: cnot naśladowanych, sztucznych i modnych, nigdy nie wezmie za cnoty oparte na zasadach i s serca wynikłe. Jest to najnieświadomszy a razem najprzenikliwszy sędzia: ulega tylko oczewistości i rzadko kiedy da się uwieść najzręczniejszemu udawaniu. *(d. c. p.)*

ROZMAITOŚCI.

Zaczarowana Strzelba. *Romans Jlliryjski.* O kto widział strzelbę wielkiego Beja Sawy, ten widział cudo! jest na niéj dwanaście obrączek szczerozłotych i dwanaście srebrnych, a przykład wysadzany konchą perłową, a od kolby wiszą trzy kutasy s czerwonego jedwabiu.

Jest wiele strzelb z obrączkami szczerozłotemi i s kutasami s czerwonego jedwabiu, orężnicy umieją nasadzać konchę perłową, ale jakiż rzemieślnik potrafi wydać urok, który każdą kulę ze strzelby Sawy, czyni śmiertelną.

J bił się on z Dellim, który miał na sobie pancerz s potrójnych kółek, i bił się on z Arnautem, który miał na sobie kurtkę s pilści na siedmiu kurtkach jedwabnych. Pancerz zerwał się jak pajęczyna; kurtki przedarły się jak liść klonowy.

Dawud, najudatniejszy z Bośniaków, zarzuca na plecy najbogatszą swoją strzelbę, napełnia trzos cekinami, z dwunastu gęśli, wybiera najgłośniejszą. W piątek wyszedł z Banialuka, w niedzielę staje w kraju Beja Sawy.

Siadł, przygrywał sobie na gęśli, i wszystkie dziewczęta go okrążyły. Spiewał smutne pieśni, i wszystkie wzdychały. Spiewał piosnkę miłośną i Nastasija, córka Beja, rzuciła mu równiankę s kwiatów, i cała zapłoniona wstydem, uciekła do domu.

A w nocy otworzyła okno, i postrzegła pod niém Dawuda; siedział na kamieniu u drzwi jéj domu, kiedy się nachyliła aby mu się przypatrzyć, czapeczka czerwona spadła jéj z głowy; Dawud ją podjął, nasypał w nię cekinów i oddał Nastasii.

—«Widzisz» mówił «tę czarną chmurę; czyż zostawisz «mię na słocie, abym umarł w twoich oczach?—i zdjąwszy s siebie pas jedwabny, przywiązała go za jeden koniec do okna; po chwili piękny Dawud był przy niéj.

—«Mów cicho, jak najciszéj, jeśli nas ojciec usłyszy, «zabije mnie i ciebie». J rozmawiali cicho, bardzo cicho; wkrótce całkiem umilkli, piękny Dawud spuścił się przez okno prędzéj niżby chciała Nastasija; zorza już świtała na niebie, pobiegł i skrył się w górach.

J co noc powracał do wioski, i co noc pas jedwabny wisiał u okna. Póki kur nie zapieje, bawił u kochanki, jak kur zapieje, uchodził w góry. Piątéj nocy przyszedł blady i skrwawiony.

« Hejducy mię napadli; czekają na mnie w wąwozie; «jak zacznie świtać, jak będę musiał ciebie porzu«cić, zabiją mię. Całuję ciebie po raz ostatni; gdybym «jednak miał zaczarowaną strzelbę twego ojca, któżby «śmiał mię zatrzymać, któż zdołałby mi się oprzeć?»

— «Strzelbę mego ojca, jakże mogę ją dostać? We «dnie nosi ją na plecach, w nocy trzyma ją przy sobie. «Rano, kiedy jéj nie znajdzie, utnie mi głowę.» J płakała, i patrzyła na niebo, na wschód.

«Przynieś mi strzelbę ojcowską, i połóż natomiast «moję; nie postrzeże zamiany. J na mojéj jest dwanaście «obrączek szczerozłotych i dwanaście srebrnych; przykład «wysadzany konchą perłową, a od kolby wiszą trzy ku«tasy s czerwonego jedwabiu.»

Na palcach, wstrzymując oddech, weszła do komnaty ojca; wzięła jego strzelbę i położyła na jéj miejsce strzelbę Dawuda, Béj westchnął przez sen i tylko wyrzekł «Jezus.» Ale nieocknął się, i Bejówna oddała zaczarowaną strzelbę pięknemu Dawudowi.

J Dawud pilnie oglądał strzelbę od kolby do wylotu, obejrzał po kolei cyngiel, skałkę i zębate kółko wstawione zamiast dekla. Czule uścisnął Nastasiją i przysiągł że jutro powróci.

W piątek odszedł od niéj, a w niedzielę stanął w Banialuka.

J Bej Sawa wziął w ręce strzelbę Dawuda: «starość już mię nęka, rzekł, strzelba mi cięży; ale niejeden jeszcze niewierny od niéj polegnie.» Owoż każdéj nocy pas Nastasii wisiał z okna, ale zdrajca Dawud już się nie pokazał.

Psy niewierne weszły do kraju, i nikt nie może pokonać ich wodza Dawuda Agę. W trokach u siodła ma wór skórzany i niewolnicy napełniają go uszami nieprzyjaciół, których zabija.

Wszyscy mieskańcy Wostina zebrali się około Beja Sawy.

J Nastasija weszła na dach swego domu aby widzić krwawą potyczkę i poznała Dawuda, jak nacierał koniem na starego jéj ojca. Béj, pewny zwycięstwa, pierwszy wystrzelił—ale zniosło s panewki. Bej wzdrygnął się ze strachu.

J kula Dawuda przeszyła Sawę przez pancerz na wskroś. Weszła przez piersi, a wyszła przez plecy. Béj jęknął i padł nieżywy. Natychmiast czarny niewolnik uciął mu głowę i za białe wąsy wtroczył u siodła Dawuda.

Kiedy Nastasija ujrzała głowę ojca, nie zapłakała, ani westchnęła, ale wzięła suknie młodszego swego brata, wzięła jego czarnego konia, i wśród bitwy szukała Dawuda aby go zabić. J Dawud postrzegłszy tego młodego rycerza, wymierzył na niego swoję zaczarowaną strzelbę.

J śmiertelna była kula którą wypuścił. Piękna Nastasija westchnęła i padła nieżywa. Natychmiast czarny niewolnik uciął jéj głowę, a że nie miała wąsów, zdjął jéj czapkę i wziął ją za długie włosy. J Dawud poznał długi warkocz pięknéj Nastasii!

Zsiadł s konia i ucałował tę głowę skrwawioną — «Dałbym cekina za każdą kroplę krwi pięknéj Nastasii! «Dałbym sobie uciąć rękę ażeby ją widzić żywą w Ba«nialuka.» J wrzucił strzelbę zaczarowaną do studni w Wostina.

— Perła Toledu. *Romans hiszpański.* Kto mi powie czy słońce piekniejsze o wschodzie, czy o zachodzie? Kto mi powie jakie piękniejsze drzewo: oliwne, lub migdałowe? Kto mi powie gdzie odważniejsi rycerze w Walencyi, lub w Andaluzyi? Kto mi powie która kobieta najpiękniejsza? Ja ci powiem która kobieta najpiękniejsza: to Aurora de Vargas, perła Toledu.

Czarny Tuzani kazał sobie podać włócznię i puklerz: włócznię trzyma w prawém ręku, puklerz zawiesił na piersiach. Idzie do stajni i przegląda swoje czterdzieści klacz, jednę po drugiéj. Mówi: «Berja najsilniejsza; na jéj «szerokim krzyżu uwiozę perłę Toledu, albo, przysięgam przez Allah, Korduba nie obaczy mię więcej»

Jedzie kłusem, przybywa do Toledu, i spotyka starca przy Zacatin. «Starcze zbiałą brodą, zanieś ten list do «don Guttiere, do don Guttiere de Saldanha. Jeżeli jest «mężem, przyjdzie bić się zemną pod fontaną Almami.

«Perła Toledu jednemu z nas musi się dostać.» J starzec wziął list, wziął i zaniosł hrabi de Saldanha, który grał w szachy s Perłą Toledu. Hrabia przeczytał pismo i uderzył pięścią po stole tak silnie, że wszystkie pieszki rozleciały się. Wstaje, każe sobie podać włocznię i swego dzielnego konia; i Perła wstała także, cała drżąca bo zrozumiała że idzie na pojedynek.

«Don Guttiere, Don Guttiere de Saldanha, zostań, «proszę, i graj jeszcze ze mną — Dość grać w szachy, «idę grać we włócznie pod fontaną Almami.» J łzy Aurory nie mogły go zatrzymać, gdyż nic nie wstrzyma rycerza, który idzie na pojedynek. Wtenczas Perła Toledu wzięła płaszcz i pojechała na mulicy ku fontanie Almami. Wkoło fontany, poczerwieniała murawa, woda w fontanie także poczewieniała, ale nie chrześciańska krew farbuje murawę i wodę. Czarny Tuzani leży na wznak, żelazo od włoczni Saldanhi załamało się w jego piersiach; cała krew uchodzi z niego powoli. Klacz jego Berja patrzy nań płacząc, gdyż niemoże zagoić rany swego pana.

Perła zsiada z mulicy: «Rycerzu, bądź dobréj myśli, «wyżyjesz jeszcze i ożenisz się s piękną murzynką; ręka «moja umie leczyć rany które mój rycerz zadaje.» — «O Perło biała, o Perło śliczna, wyjmij z mego łona «to ostrze, które, je rozdziera; chłód od żelaza przejmuje «mię całego.» Ona przybliżyła się bez obawy, lecz on zebrał ostatnie siły, i ostrzem miecza, rospłatał tę twarz tak piękną. *(S Francuskiego P. Merimée.)*

Nowy romans P. Pigault-Lebrun. Były czasy kiedy Autor *Pana Botta*, tyle prawie zajmował czytelników, ile dziś Autor *Wawerleja.* Zbiory dzieł jego napełniają nie jedną półkę i u nas po wiejskich bibliotekach, dowcip jego i ironija są jeszcze dla wielu wzorowemi. Bliżéj z nim zażyli, będą radzi dowiedzieć się o nowym jego romansie La Sainte Ligue, ou la Mouche, (Liga Święta jako dalszy ciąg roczników hypokryzii i przesądu). Przywiedziemy o nim zdanie Francuskiego Dziennika le Globe. «Romans *Swięta Liga*, jest ostatnim wysiłkiem długiego systematu szyderstwa i rozwięzłéj opozycii przeciwko powszechnemu rozumowi rodzaju ludzkiego. . . . Jest to długa, bez końca hystorija, w któréj są, miłość, hypokryzija, filantropija i t. p. intrygant pochodzący od Kandyda w dwodziestém pokoleniu, którego krew zmąciła się w tym długim przelewie: dobry chłopiec zdatny do wielu psot, blady odcisk Jdzego Blasa, niedomówienia, tam gdzie schodziło na słowie lub myśli; punkta, dla zastąpienia dowcipu; wiele tych pospolitych i zawsze zwycięskich kłótni serca i instynktu z boskim i społecznym porządkiem; wiadome utyskiwania nad zawodnością sądów ludzkich; usłużne dowodzenia przeciwko niewiadomości zabobonnych, oparte na szczupłéj nauce fizyki: rosprawa o rzezi Ś. Bartłomieja, jasno dowodząca że zabójstwo jest zbrodnią; mnóstwo prawd niezaprzeczonych i niezaprzeczanych, które autor zdaje się ogłaszać z radością odkrycia, lub ze śmiałością paradoxu: oto, dodawszy zawsze przewidziane niespodzianości i zimny koloryt, cały rozbiór nowego romansu. O lidze ani słowa prócz w wiecznych i ckliwych opowiadaniach źle i bez braku włożonych w usta pierwszéj osoby, którą autorowi podoba się passować na historiografa: co do reszty xiążki, widać w niéj wymuszoną nieregularność. Tu napadnienie konwoju: daléj wzięcie wsi, gdzieś daléj okolica obozu xięcia Guise, ale ani jednéj sceny politycznéj lub wojennéj, któraby ożywiła dzieło. Zamiast imion Henryka III, Xięcia Guise, jenerała Sanu, Króla Nawarry, podstawmy imiona z jakiego bądź romansu; potém przenieśmy tych działaczów do Włoch, do Niemiec, do Flandryi gdzie się komu podoba, wszędzie im tak dobrze będzie, jak we Francii, jak u bram Paryża. Mówimy to nie żebyśmy przykładali wielką cenę do zalety tak pospolitéj jaką jest tak nazwany miejscowy koloryt, lecz że Pigault-Lebrun winien był choć tém wynagrodzić czytelników za jałowość swojéj xiążki, którąbyśmy jeszcze surowiéj sądzili, gdyby za każdym razem kiedy nam przychodziły pod pióro gorzkie wyrzuty, za tę zatwardziałość w bezbożności i rozwiązłości, nie stawał nam w pamięci nałog głęboko wkorzeniony dawném ćwiczeniem i dawném powodzeniem: a nadto jest cóś smutnego w konaniu myśli błahéj: człowiek nawykły do rozmyślań surowych i ważnych kiedy gaśnie obciążony wiekiem, osłania nędzę swojéj słabości majestatem dawnych myśli: ale przykro patrzeć, kiedy słabość nierozważna i dąsająca się, probuje jeszcze przy schyłku lat, bezsilnie się weselić. Więcej to obudza litości niż gniewu: powściągamy naszę surowość jakby na widok błazna, któremuby z rąk drżących wymykała się grzechotka i oczepiana dzwonkami czapka spadała z ubielonéj głowy.«

— Redakcija Tygodnika Petersburskiego przyjmować będzie prenumeratę na mający wyjść w Warszawie Słównik Encyklopedyczny. Prenumerata w Redakcii przyjmuje się nie na poszyty, lecz na 3 tomy i to w ilości 4 r. sr. lub 15 r. ass. Prenumerujący otrzymają bilety podpisane przez wydawcę Waleryana Hr. Krasińskiego. Ktoby życzył aby tomy dochodziły go poszytami, raczy przy nadesłaniu prenumeraty, wyraźnie to zastrzedz i zapewnić że zwróci zwyczajny koszt poczty.

Jmię wydawcy o którego zasługach w zaprowadzeniu Polskiéj stereotypowéj drukarni jużeśmy mówili (Tyg. Cz. 1 str. 107.) służy poręką za ścisłe wykonanie przyjętych w prospekcie obowiąsków. Nie wątpimy przeto o wyjściu Polskiego Encyklopedycznego Słównika, i mamy nadzieję że pozyszcze taką wziętość, do jakiéj już przyszło podobne przedsięwzięcie Lipskiego xięgarza Brockhauza. Możemy po nim oczekiwać sprostowania wielu krążących dotąd wiadomości o rzeczach krajowych, zwłaszcza jeżeli wydawca zasilony będzie z różnych części polskiego kraju świeżemi i dokładnemi wiadomościami. Rzeczy Rossyjskie mogą takoż w Słowniku w prawdziwszém niż dotąd bywało ukazać się świetle, jeżeli rosproszeni po Rossii ziomkowie i sami światli Rossianie, przybędą na pomoc Wydawcy, dostarczeniem wielu mniéj znanych i mniéj dostępnych szczegółów. Redakcija wszelkie ściągające się do tego odezwy chętnie podejmuje się przesyłać Wydawcy Słównika, mając skąd inąd pewność że będą z wdzięcznością przyjęte.

Sprostowanie omyłki. W. Cz. 11. Tyg. N. 27, str. 214. w. 15, *zamiast* w Pow. Umańskim gub. Kijowskiéj; *popraw*, w pow. Jhumeńskim gub. Mińskiéj.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 5-го Августа, 1830. *Цензоръ О. Сенковскій.*
W DRUKARNI WOJENNÉJ.